

## Rozmowa z Gabrielą Kulką, wokalistką i pianistką

wczoraj

**Dziennik Zachodni: Dlaczego o twojej muzyce nie jest jeszcze głośno?**

**GABRIELA KULKĄ:** Nie wiem do końca. Do tej pory nie stała za mną żadna firma fonograficzna, sama byłam odpowiedzialna za promocję związaną z moją muzyką. Myślę, że z pomocą przyjaciół i innych życzliwych osób osiągnęliśmy całkiem niezłe wyniki, choć na skromną skalę. Wszystko zaczęło się bardzo kameralnie, od promocji wyłącznie w internecie. Grono słuchaczy powoli rośnie. Miło na to patrzeć.

**DZ:** Na razie wystąpiłaś m.in. w radiowej Trójce.

**GK:** Koncert trójkowy był wielkim przeżyciem. Był też świetną zabawą. Dla mnie i towarzyszących mi muzyków m.in. z zespołu Raalya liczyło się nie tylko to, że gramy na antenie, przed słuchaczami w całym kraju, ale i że występujemy w dobrej sali, przed przemianą i entuzjastyczną publicznością, w prawdziwie koncertowych warunkach. Gramy razem stosunkowo od niedawna, cały czas szlifujemy wspólny materiał.

**DZ:** Okrzyknięto cię polską Kate Bush. Jak odnosisz się do takich porównań?

**GK:** Uwielbiam Kate Bush. Jest genialna. Wiem, że takie "pieczątki" nikomu jeszcze nie pomogły, jednak nie przejmuję się tym za bardzo. Lepiej być porównaną do Kate Bush niż do kogoś innego! Nie zżymam się, ani nie buntuję. Mam wiarę w swoją własną drogę muzyczną i mam nadzieję, że potrafię dodać coś od siebie do tego, co już wokół istnieje.

**DZ:** Inspirujesz się różnymi gatunkami muzycznymi. Śpiewasz np. "London Calling" punkowego zespołu The Clash.

**GK:** Nie można się ograniczać. Jestem zatwardziałą fanką Petera Gabriela, Danny'ego Elfmana (kompozytora filmowego oraz rockowego) i jego zespołu Oingo Boingo, Davida Bowiego... Z "London Calling" było trochę inaczej. Na pewnym internetowym forum niezależnych muzyków powstała inicjatywa nagrywania co miesiąc innego coveru. Na zasadzie konkursu. Pierwszym tytułem było "London Calling". To świetna piosenka, nie da się jej "poprawić". Więc nagrałam swoją wersję, zamieniając ją w walc a la "Edward Nożycoręki". Tak to wtedy "usłyszałam".

**DZ:** Niespodzianką dla mnie była informacja, że nagrałaś utwór na płytę dedykowaną metalowej grupie Iron Maiden.

**GK:** Mam wszystkie płyty Iron Maiden. Kiedyś byłam większą fanką niż teraz, ale zespół ten nadal zajmuje miejsce w moim sercu. Kiedy znajomy ze Szwecji zaproponował mi udział w dziwacznej płycie w hołdzie Iron Maiden, byłam mu bardzo wdzięczna. Płyta, która powstała, jest wariacko eklektyczna. Za wiele jest metalowych płyt składających hold metalowym wykonawcom. Trzeba trochę namieszać, żeby uzyskać pożądany efekt. Nagrałam drugą część piosenki "22 Accacia Avenue". Już wcześniej sięgałam po repertuar Iron Maiden, również na koncertach. Teraz z zespołem gramy także "2 Minutes to Midnight" - jest to jeden z naszych ulubionych kawałków.

**DZ:** Czy twój album "Out" jest dostępny tylko w internecie?

**GK:** W tej chwili tak. Główną bazą tego projektu jest moja strona internetowa. Tam można kupić płytę, ale i posłuchać jej w całości i ściągnąć wybrane piosenki w formacie mp3. Jednak prawdopodobnie już na wiosnę płyta pojawi się w sprzedaży w normalnych sklepach.

**DZ:** Czyli chcesz jednak dotrzeć do szerszej publiczności?

**GK:** Oczywiście. Wiem, że tego typu płyta nie spodoba się wszystkim. Zresztą byłabym zaniepokojona, gdyby tak się stało. Ale byłabym zachwycona, gdyby więcej osób mogło ją usłyszeć... i przekonać się, czy taka muzyka coś im daje.

**DZ:** Co oznacza tytuł "Out"?

**GK:** Na początku "Out" jako tytuł płyty był prywatnym żartem. Zanim w ogóle powstały pomysły, a co dopiero tytuł tego materiału, udzielałam wywiadu przesympatycznemu Francuzowi, do internetowego zinu. Tłumacząc moje słowa z angielskiego na francuski przeinaczył je i zamiast kwestii "Nowy album ukaże się ("will be out") w przyszłym roku" pojawiło się "Nowy album będzie nosił tytuł "Out", a ukaże się w przyszłym roku". Powiedziałam sobie wtedy, że nie zmaruję takiej okazji. A przynajmniej wykorzystam tytuł, zanim Peter Gabriel mi go capnie. Gabriel notorycznie nadaje krótkie, jednosylabowe nazwy swoim albumom: "So", "Us", "Up". Ale wraz z powstawaniem tego materiału "Out" nabrało więcej wagi.

**DZ:** To bardzo eklektyczna propozycja. Jazz, pop, kabaret...

**GK:** Jak widzisz, słucham bardzo dużo różnej muzyki. Nie wiem czy to zaleta, czy oznaka niezdecydowania - w każdym razie mam swoich ulubieńców w przeróżnych gatunkach... To musiało się ujawnić w mojej własnej muzyce, nawet gdybym się nie starała. Sama też lubię płyty, na których wiele się dzieje. Moi bohaterowie, Beatles czy Queen, czerpali równie wiele z burleski, kabaretu, co z rocka, a sam kabaret przeżywa w rocku prawdziwy renesans.

**DZ:** Grasz i nagrywasz sama czy masz swój zespół?

**GK:** Do niedawna grałam wyłącznie sama. Całe "Out" nagrałam samodzielnie, we własnym mieszkaniu. Także koncerty grałam solo, z własnym akompaniamentem fortepianu. Ale od paru miesięcy towarzyszy mi grupa muzyków z zespołu Raalya. Jestem z tego ogromnie zadowolona. Staram się nie stracić z oczu tego, co w oryginalnych aranżacjach było ważne, ale wspólna praca inspiruje.

**DZ:** Jaki wpływ na twoją muzyczną edukację miał ojciec? Chodziłaś na jego koncerty? Słuchaliście razem płyt?

**GK:** Ukończyłam podstawówkę w klasie skrzypiec. Moja mama również jest skrzypaczką, tworzyliśmy cały "skrzypiący" dom. I oczywiście, bywałyśmy stale z siostrą w filharmonii, słuchałyśmy koncertów... Ale nigdy



nie było żadnego przymusu ani popychania w stronę zajmowania się muzyką profesjonalnie. Bardzo cieszę się, że nie czułam żadnej presji w wyborze dalszej edukacji. Poszłam do ogólniaka, potem zdałam na Akademię Sztuk Pięknych, jestem architektem wnętrz. Może dzięki temu nigdy nie nabrałam ani odrobiny niechęci do muzyki klasycznej.

**DZ:** Jak ojciec odnosi się do twoich dokonań?

GK: Bardzo pozytywnie. Rodzice zawsze wspierali moje muzyczne zainteresowania, bez względu na to jak bardzo odbiegały od ich własnego, klasycznego zawodu. Ostatnio tata zgodził się zagrać ze mną podczas trójkowego koncertu. Było świetnie.

**DZ:** Dlaczego wybrałaś pianino? Czy grasz jeszcze na innych instrumentach?

GK: Fortepian był obowiązkowym dodatkiem do skrzypiec w podstawówce. Co ciekawe, nie kochałam go wtedy wcale. Wróciłam do pianina w szkole średniej. Grałam też kiedyś na gitarze, ale marny ze mnie był gitarzysta. W piosence "Pilot" kilka partii gitary jest granych na mojej starej podróbce fendera stratocastera. Ale zagranie tych kilku taktów bezbłędnie zajęło mi nieskończoność - to chyba jednak nie mój instrument.

#### **Muzyka we krwi**

Gabriela Kulka jest córką wybitnego polskiego skrzypka Konstantego Andrzeja Kulki. Urodziła się w 1979 roku, skończyła warszawską Akademię Sztuk Pięknych. Pracuje jako architekt wnętrz, zajmuje się też grafiką użytkową – plakatami, okładkami. Sama zaprojektowała okładkę swojej płyty. Ostatnio zagrała koncert w studiu koncertowym radiowej Trójki. Występuje m.in. w warszawskich klubach. Jej utwory można znaleźć na stronie [www.gabakulka.com](http://www.gabakulka.com).

**Adrian Karpeta - Dziennik Zachodni**

Zobacz: [← Poprzedni](#) | [Wszystkie](#) | [Następny](#) →

[Dodaj swoją opinię](#)